

# Przedświt





HUGO VON HOFMANNSTHAL

## Przedświt

TLUM. STEFAN NAPIERSKI

Spoczywa oto na sonej krawędzi  
Niebiosów<sup>1</sup> burza i drga nawałnica,  
Skulona w sobie. Oto chory duma:  
«Dzień, teraz będę spać!» Gorące zwierza  
Powieki. Oto jałówka w oborze  
Wysuwa nozdrza ku woni poranku  
Chłodnej. Włóczęga oto w niemyim lesie,  
Niemyty, dźwiga się z posłania liści,  
Które szeleszczą, i zuchwałą dłonią  
Ciska głaz pierwszy lepszy, by ugodzić  
Turkawkę, ze snu ociężałym lotem  
Przelatującą, i w grozie zamiera,  
Gdy kamień głucho uderza i ciężko  
O ziemię. Oto bieży<sup>2</sup> woda prędką,  
Jak gdyby śladem nocy, co pełzając,  
Odeszła, pragnąc runąć w mrok, chłodnawym  
Tchnieniem, tak sroga, obojętna, podczas  
Kiedy tam w dali Zbawiciel i Matka  
Cicho, cichutko rozprawiają sobie  
Na mostku: szeptem, a przecie ta drobna  
Rozmowa wiekuista, niezniszczalna  
Jest jako gwiazdy w dali. Krzyż swój dźwiga  
I mówi jeno: «Matko moja!» patrząc  
W jej oczy, Ona: «Ach, mój Synu miły!»  
Odrzeka. — Oto niebiosa i ziemia  
Na nowo gadać poczynają nieme.  
Po czym dreszcz zbiega znów sterane ciało:  
Z westchnieniem dźwiga się przeżyć dzień nowy.  
A oto brzask widmowy wstaje. Oto  
Ktoś się wykrada, nie wzuwszy obuwia,  
Z łoża kobiety, jak cień biegnie, z okna,  
Jako złoczyńca, zeskakuje, cicho  
W pokoju własnym przystaje — i widzi  
W lustrze na ścianie siebie: nagłą trwogą  
Dygoce przed tym bladym, niedospanym,  
Okropnym cudzoziemcem, jakby ów to  
Tej nocy chłopca, którym był, nieznacznie  
Drgającą ręką zamordował, teraz  
Polewa z dzbanka palce, by je omyć,  
Z uśmieszkiem drwiny, a przeto niebiosa  
Tak są znacząco-oniemiały, wszystko

Dojrzałość, Seks, Przemiana

Świt

<sup>1</sup>niebiosów — dziś popr.: niebios. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>bieżeć — tu: płynąć. [przypis edytorski]

Tak dziwne na powietrzu szarym. Oto  
Skrzypią stajenne drzwi. I oto dzień jest.

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/przedswit>

Tekst opracowany na podstawie: Liryka niemiecka, tłum. Stefan Napierski (1899-1940), Biblioteka Kameny, Lublin 1936

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Śląską z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BŚ.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Dorota Kowalska, Marta Niedziałkowska, Michał Król, Paulina Chormańska.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).